

# Niemcy | Pokrzywdzeni rodzice zwracają się o pomoc do polskiego eurodeputowanego Jugendamty oskarżone o „kradzież dzieci”

**Dziesiątki niemieckich rodzin proszą polskiego eurodeputowanego Marcina Libickiego o pomoc w odzyskaniu dzieci, które odebrały im niemieckie urzędy (Jugendamty)**

Niemieccy rodzice dowiedzieli się o możliwości złożenia petycji do Parlamentu Europejskiego od berlińskiego adwokata Stefana Hamburga, który jest pełnomocnikiem w sprawach polskich rodziców dyskryminowanych w Niemczech. Od ponad roku Hamburga broni Polaków, którzy po rozwodach walczą z bezdusznymi urzędnikami o prawo używania ojczystego języka w kontaktach ze swoimi dziećmi.

Pod koniec stycznia Komisja Petycyjna PE po raz pierwszy zajęła się skargami czworga Polaków mieszkających w Niemczech. W ich spr-

wie przewodniczący komisji Marcin Libicki gościł w ubiegły czwartek w Berlinie. Podczas rozmów z delegacją Komisji Petycji Bundestagu, Libicki ostro skrytykował zachowanie Jugendamtów (niemieckich urzędów ds. dzieci i młodzieży). Zapowiedział, że będzie walczył tak długo aż te urzędy przestaną łamać prawa polskich obywateli.

Zdecydowane działanie Libickiego dało nadzieje niemieckim rodzicom, którzy uważają, że Jugendamty bezprawnie odebrały im prawa rodzicielskie. Dziesiątki rodzin zgłosiły się w ostatnich tygodniach do Komisji Petycyjnej PE. Wiele z nich od lat walczy o zwrot dzieci, które wychowują się w domach dziecka lub rodzinach zastępczych.

Petrze Heller z Bambergu Jugendamt odebrał syna w kwietniu 2004 roku. Urzędnicy uznali że życie 9-letniego Aeneasa jest zagrożone, ponieważ jego matka leczy go od wielu lat

na boreliozę. Ich zdaniem kobieta cierpi na syndrom Münchhausena, chorobę psychiczną, która powoduje iż rodzicom się wydaje, że ich dzieci są chore.

Petra Heller twierdzi, że decyzja Jugendamtu opierała się na ekspertyzynie psychiatrycznej lekarza, który



◆ Petra Heller

nigdy jej nie badał. - Sąd rodzinny w Bambergu zignorował ten fakt. Mimo iż przedstawiłam wyniki badań potwierdzające, że jestem zdrowa, odebrał mi prawa rodzicielskie - powiedziała „Rz”. - Od trzech lat mój Aeneas gnije w domu dziecka, a ja muszę się ukrywać, żeby mnie nie umieścili w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym - dodała. W tej chwili kobieta jest w Polsce, liczy na pomoc polskich polityków. W ubiegłą sobotę Libicki spotkał się z nią i jej adwokatem Stefanem Hamburgą w swoim biurze w Poznaniu. - Postanowiłem pomóc pani Heller jak i wszystkim niemieckim rodzicom w podobnej sytuacji - powiedział Libicki „Rz”. - Komisja Petycyjna nie może oddać rodzicom dzieci, ale może użyć presji aby nakłonić władze niemieckie do sprawdzenia czy Jugendamty nie łamały podstawowych praw odbierając im dzieci - dodaje. - Aleksandra Rybińska